

AGNIESZKA JANUSZEK-SIERADZKA

Badając [...] zbiór pojęć, obrazów, symboli i znaków czasu oraz przestrzeni, funkcjonujący w świadomości określonej grupy, ma się możliwość dotarcia do podstawowych cech charakteryzujących daną kulturę<sup>1</sup>.

„Z DAWNA JAKO LUDZIE PAMIĘTAĆ MOGA”  
PAMIĘĆ O PRZESZŁOŚCI I JEJ NOŚNIKI NA WSI LUBELSKIEJ  
W DRUGIEJ POŁOWIE XVI STULECIA

Pamięć o przeszłości stanowiła w społeczeństwie średniowiecznym, oraz wczesnonowożytnym, nie tylko swoisty most między przeszłością a terażniejszością, lecz także ważne – szczególnie z punktu widzenia praktyki życia społecznego – zabezpieczenie prawdy i sankcję stanu istniejącego w terażniejszości. O pamięć tę dbały więc nie tylko instytucje, dysponujące najskuteczniejszym narzędziem jej zabezpieczania – pismem, ale także ludzie w swej masie, bo przecież określała ona w największej mierze warunki ich egzystencji<sup>2</sup>. Jak wynika z badań socjopsychologicznych, w grupach w hierarchii społecznej usytuowanych najniżej, zakres orientacji czasowej w przeszłości jest wąski, obszar przeszłości objęty pamięcią najstarszych członków tych

---

Dr AGNIESZKA JANUSZEK-SIERADZKA – adiunkt Katedry Dziejów i Kultury Europy Jagiellońskiej, Instytut Historii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II; e-mail: agjanus@kul.pl

<sup>1</sup> J. A. D r o b, *Trzy zegary. Obraz czasu i przestrzeni w polskich kazaniach barokowych*, Lublin 1998, s. 6.

<sup>2</sup> B. G e r e m e k, *Człowiek i czas: jedność kultury średniowiecznej*, w: *Kultura Polski średniowiecznej X-XIII w.*, red. J. Dowiat, Warszawa 1985, s. 470.

społeczności jest mały, a samo zainteresowanie czasem minionym jest ściśle skorelowane z bieżącymi sprawami codziennej egzystencji i nierozzerwalnie związane z kwestiami majątkowymi i rodzinnymi<sup>3</sup>. Wydaje się, że uprawnione jest odniesienie do wiejskiej ludności XVI-wiecznej Polski stwierdzenia Kazimierza Moszyńskiego zawartego w jego dziele poświęconym kulturze ludowej Słowian, że „teraźniejszość włączenie z tym tylko, co bezpośrednio z nią się styka, wypełnia niemal bez reszty całą sferę żywotnych zainteresowań”<sup>4</sup>. Czas mieszkańca wsi składał się więc z kilku rytmów określających i porządkujących jego codzienne funkcjonowanie (rytm astronomiczno-przyrodniczy, gospodarczo-skarbowy, gospodarczo-handlowy, sądowy), wymagających uwzględniania i stosowania różnorodnych miar czasu i technik jego pomiaru, a w końcu też owocujących jego wartościowaniem i relatywnością, względnością jego poczucia<sup>5</sup>. Wobec faktu, że życie ówczesnego kmięcia (chłopa) skupiało się przede wszystkim na „tu i teraz”, szczególnie interesujące wydaje się pytanie o rolę pamięci o przeszłości właśnie w kontekście lokalnej teraźniejszości, której wiele elementów składowych ukształtowanych zostało przez wydarzenia o charakterze prawnym czy własnościowym, niekiedy znacznie odległe w czasie<sup>6</sup>. Od zasięgu i trwałości tej pamięci, skuteczności metod jej zabezpieczania i pielęgnowania, efektywności stosowanych środków chronometrycznych, a w końcu zrozumienia jej wartości dla owego „tu i teraz”, co łącznie określić można świadomością temporalną, zależały wszak w znacznej mierze warunki prawnej i ekonomicznej egzystencji chłopów. Potrzeba znajomości lokalnej historii stawała się kwestią najżywotniejszych interesów dnia dzisiejszego i jutrzejszego<sup>7</sup>.

Ten pragmatyczny, skorelowany z realiami własnościowo-gospodarczymi, wymiar znaczenia pamięci o przeszłości wśród ludności wiejskiej, poza objętymi już badaniami historycznymi źródłami proveniencji sądowej<sup>8</sup>, dobrze

---

<sup>3</sup> Tamże, s. 472.

<sup>4</sup> K. M o s z y ń s k i, *Kultura ludowa Słowian*, t. II: *Kultura ludowa*, cz. 1, wyd. II, Warszawa 1967, s. 175.

<sup>5</sup> G. M y ś l i w s k i, *Człowiek średniowiecza wobec czasu i przestrzeni (Mazowsze od XII do połowy XVI wieku)*, Warszawa 1999, s. 205-300.

<sup>6</sup> Jacques Le Goff właśnie pozycji społecznej przypisał najważniejszą rolę wśród czynników kształtujących odczuwanie czasu, wyróżniając pośród innych także czas chłopca, czyli czas zależnej ludności wiejskiej (*Kultura średniowiecznej Europy*, tłum. H. Szumańska-Grossowa, Warszawa 1970, s. 184-187; t e n ż e, *Czas Kościoła i czas kupca*, tłum. A. Frybes, w: *Czas w kulturze*, red. A. Zajączkowski, Warszawa 1988, s. 331-355).

<sup>7</sup> Por. A. G i e y s z t o r, *Uwagi o czasie i świadomości dziejów w Polsce średniowiecznej*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 1 (1985), s. 144.

<sup>8</sup> Stanowiły one główny zasób źródeł przeanalizowanych przez G. Myślińskiego w jego

widoczny jest także w XVI-wiecznych lustracjach królewskich. Te interesujące źródła stanowiły dotychczas niemal wyłącznie podstawę badań o charakterze jedynie ekonomicznym, choć – jak na polskim gruncie wskazywali to już Henryk Samsonowicz i Maria Bogucka – dokumentacja proveniencji gospodarczej jest wyjątkowo wdzięcznym i urodzajnym badawczo polem dociekań w sferze kultury i mentalności<sup>9</sup>. Informacje zawarte w zapisach lustracyjnych są dla kwestii pamięci o przeszłości szczególnie wartościowe z dwóch, co najmniej, powodów. Po pierwsze, wzmianki dotyczące świadomości temporalnej mieszkańców wiejskich królewskich, wdzięcznie określonych przez lustratorów jako „wsianie”<sup>10</sup>, zachowały się niejako „przy okazji”, w Blochowskich źródłach niezamierzonych, uważanych za źródła *par excellence* do historii gospodarczej<sup>11</sup>. Drugi z głównych walorów wyboru tej właśnie podstawy źródłowej to możliwość przyjrzenia się grupie usytuowanej w hierarchii społecznej najniżej, niepiśmiennej i niezwykle rzadko w zachowanych źródłach z tego okresu mówiącej własnym głosem. Procedura i technika przeprowadzania lustracji dóbr królewskich dała mieszkańcom wsi tę rzadką sposobność. Ich głos nie został też znacząco zniekształcony w trakcie obróbki zebranego materiału przez członków komisji rewizorskiej, bo – jak dowodzą badania źródłoznawcze przeprowadzone przez wydawców lustracji – jakkolwiek zachowane teksty nie były spisywane bezpośrednio z zeznań, oględzin czy dokumentów, a z pewnego rodzaju notat sporządzanych na gorąco w czasie lustrowania, to jednak ich późniejsze poprawki czy korektury dotyczyły niemal wyłącznie obliczeń i podsumowań, uzupełnień rachunkowo-szacunkowych, kontroli tekstu pod względem merytorycznym, tzn. zgodności wpisów ze stanem faktycznym, utrwalonym w notatkach brulionowych, oraz oceny prawnej i rzeczowej zebranego materiału<sup>12</sup>. Można więc wnosić, że

---

fundamentalnej pracy poświęconej stosunkowi mieszkańców średniowiecznego Mazowsza do czasu i przestrzeni (*Człowiek średniowiecza wobec czasu i przestrzeni (Mazowsze od XII do połowy XVI wieku)*). Księgi sądowe miejskie stanowiły podstawowe źródło rozprawy Agnieszki Bartoszewicz dotyczącej czasu w życiu mieszkańców małych miast w średniowieczu (*Czas w małych miastach. Studium z dziejów kultury umysłowej późnośredniowiecznej Polski*, Warszawa–Pułtusk 2003).

<sup>9</sup> Por. H. S a m s o n o w i c z, *Historia gospodarcza – historia kultury*, w: *Między historią a teorią. Refleksje nad problematyką dziejów i wiedzy historycznej*, red. M. Drozdowski, Warszawa 1988, s. 436-441; M. B o g u c k a, *Historia gospodarcza i historia mentalności – jeden czy dwa kierunki historiografii*, w: tamże, s. 442-447.

<sup>10</sup> *Lustracja województwa lubelskiego 1565*, wyd. A. Wyczański, Wrocław 1959, s. 100.

<sup>11</sup> Por. S a m s o n o w i c z, *Historia gospodarcza*, s. 436-437.

<sup>12</sup> A. W y c z a ń s k i, *Przedmowa*, w: *Lustracja województwa lubelskiego 1565*,

zakres wiadomości pochodzących bezpośrednio od ludności mieszkającej w lustrowanych wsiach oraz sposób wyrażania przez nią wiedzy o lokalnych realiach, pozostał w swej warstwie informacyjnej zgodny z pierwotnym przekazem.

Oczywiście źródłami podstawowymi dla komisji lustratorskiej były źródła pisane: dokumenty, rachunki zwane rejestrami, kwity i relacje pisemne, a w dalszej kolejności zeznania i ustne wyjaśnienia, najczęściej starostów i funkcjonariuszy starościńskich, ale również ludności wiejskiej – wójta, przysiężników – wzywaniu tych osób było regułą<sup>13</sup>, jak również całej gromady. Sposób prowadzenia zapisów lustracyjnych pozwala na wyodrębnienie tych partii rewizji, w których zanotowano zeznania czy inny rodzaj występowania przed urzędem rewizorskim przedstawicieli społeczności wiejskiej, np. okazanie stosownych dokumentów. Lustratorzy bowiem za każdym razem podawali źródło pozyskanych informacji, wcale nierzadko konfrontując ze sobą wiadomości pozyskane z różnych źródeł.

Ustalając królewski stan posiadania i prawno-gospodarcze położenie zamieszkującej w królewstwach ludności wiejskiej, lustratorzy dążyli, by zobowiązane do tego osoby, przede wszystkim starostowie, dzierżawcy wsi i urzędnicy folwarczni, przedłożyły im stosowne dokumenty i inne źródła pisane. W zapisach lustracyjnych napotkać można informacje, że dokumenty potwierdzające własność czy przywileje były „ukazywane” nie przez królewskich urzędników, ale przez osoby bezpośrednio zainteresowane udokumentowaniem swoich praw. W środowiskach wiejskich posiadaniem takich dokumentów mogli wykazać się przede wszystkim wójtowie i sołtysi, którzy troskliwie je przechowywali, zwłaszcza przywileje lokacyjne, określające warunki ich uprzywilejowanego położenia. Oczywiście, ludność kmiecia pozostawała niejako w zasięgu pamięciowym tego rodzaju dokumentów, poświadczających warunki ich egzystencji, ale wójtostwa, zwłaszcza we wsiach podmiejskich czy nowo lokowanych, należały przecież najczęściej do mieszczan i szlachty, i to o ich świadomości temporalnej podpartej świadomością wartości dokumentu mówią one najwięcej. Warto jednak podkreślić, że właśnie przywilej na wójtostwo w podlubelskiej wsi Świdnik Wielki z 10 sierpnia 1392 r. był jednym z zaledwie trzech XIV-wiecznych dokumentów – jedynym dotyczącym wsi – przedstawionych lustratorom w województwie lubelskim. Był zara-

---

s. XIV-XIX; W. Ochmański, *Przedmowa*, w: *Lustracja województwa sandomierskiego 1564-1565*, wyd. W. Ochmański, Wrocław 1963, s. XXX-XXXIII.

<sup>13</sup> Ochmański, *Przedmowa*, s. XX.

zem granicą najgłębiej sięgającego w przeszłość zakresu pamięci odnotowanego w analizowanym źródle<sup>14</sup>. Pozostałe dokumenty zaprezentowane urzędowi rewizorskiemu przez wójtów i sołtysów pochodziły z okresu znacznie bliższego przeprowadzanej lustracji, zostały wydane przez współcześnie panującego króla Zygmunta Augusta lub jego ojca Zygmunta Starego, i w zasadzie raczej nie wykraczały poza zakres pamięci żyjących ludzi, których dotyczyły. Przywileje lokacyjne wsi Hunin i Wargoszów, Brzostowa Wola oraz Krasne zostały wydane w roku 1530, wsi Cichostów i Okołów w roku 1535, przywilej wójta we wsi Chmiel w starostwie lubelskim pochodził z roku 1543, we wsi Żuków z roku 1553 (tu warto odnotować, że pozostawał on w posiadaniu już drugiego pokolenia), a we wsi Piotrków z roku 1554<sup>15</sup>.

Obok wójtów czy sołtysów, drugą kategorią ludności wiejskiej wyróżniającą się zabezpieczaniem pamięci i swych interesów, dbałością o poświadczające je dokumenty, byli właściciele wiejskich przedsiębiorstw, często także związani z miastem i nastawieni na obsługę jego mieszkańców. I tak dokumentem z 1405 r., z późniejszymi potwierdzeniami królów Aleksandra i Zygmunta Starego, swoich praw dowiódł młynarz z podlubelskiego Wrotkowa<sup>16</sup>, a przywilej z 1552 r. okazał rudnik Maciej Korybut<sup>17</sup>. Lublina dotyczyły natomiast przywileje trzech mieszkańców Podzamcza – z roku 1538 pochodził przywilej przedstawiony przez papiernika Tomasza Wąsa, z roku 1557 dokument kucharza „nieboszczyka pana wojewody krakowskiego” Stanisława Tęczyńskiego (1551-1563), który otrzymał przywilej na plac i karcznię pod zamkiem w Lublinie, a zupełnie świeży dokument przedstawił woźnica Jan Szopa – potwierdzenie przez Zygmunta Augusta z 1564 r. wolności od czynszu<sup>18</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że dokument i pismo jako strażnicy, nośniki i forma utrwalenia pamięci właściwe były raczej społeczności miejskiej, w dużych miastach, takich jak Lublin, w znacznym stopniu piśmiennej i posługującej się pismem na co dzień już u schyłku średniowiecza<sup>19</sup>. Właśnie w późnym średniowieczu ludność świecka w swej masie zaczęła korzystać z pomocy

<sup>14</sup> *Lustracja województwa lubelskiego 1565*, s. 8, 104.

<sup>15</sup> Tamże, s. 26, 28, 60, 61, 65, 66, 105, 106.

<sup>16</sup> Tamże, s. 33, 104.

<sup>17</sup> Tamże, s. 60,

<sup>18</sup> Tamże, s. 13, 16, 107.

<sup>19</sup> E. P o t k o w s k i, *Książka rękopiśmienna w kulturze Polski średniowiecznej*, Warszawa 1984, s. 210; H. S a m s o n o w i c z, *Dziedzictwo średniowiecza. Mity i rzeczywistość*, wyd. II popr. i uzup., Wrocław 2009, s. 182-185.

tekstów pisanych, umożliwiających łączność z odległą przeszłością<sup>20</sup>. Wobec niemal powszechnej niepiśmienności chłopów – dla końca XVI wieku przyjmuje się, że umiejętność pisania posiadało 2% chłopów, a na Lubelszczyźnie odsetek ten był niższy<sup>21</sup> – pismo i dokument jako forma zabezpieczenia pamięci (i własnych interesów) właściwa była aparatowi urzędniczemu i, mającym bezpośrednio powiązania gospodarcze ze wsią, przedstawicielom mieszczaństwa oraz drobnej szlachty. Oczywiście, chłopci już w późnym średniowieczu znaleźli się w orbicie oddziaływania pisma i dokumentów wraz ze wzrostem znaczenia samorządu terytorialnego, postępującą powszechnością dokumentu jako instrumentu działania, działalnością sądów ławniczych wiejskich i zwiększającą się rolę wiejskich ksiąg sądowych, zawierających działy spadkowe, transakcje i testamenty, i w końcu z rozwojem sieci szkół parafialnych<sup>22</sup>. Warto odnotować, że w analizowanej lustracji można dostrzec obecność przedstawicieli mieszkańców wsi w województwie lubelskim w procedurze okazywania komisji lustracyjnej dokumentów lokacyjnych. Sam tok postępowania małopolskiego urzędu rewizorskiego, który w pewnej wsi „rekwirował urzędnika i gromady tak, jako wszędy na innych miejscach, aby postawili wójta i przysiężniki”<sup>23</sup>, wskazuje, że czynności te odbywały się w asyście miejscowej ludności, ale dwie wzmianki w tekście lubelskiej lustracji zdają się sugerować nie tylko obserwacyjny charakter tej obecności. Z reguły dokumenty okazywane były przez samych wójtów, młynarzy czy rudników. W Piotrkowie lustratorzy zanotowali, że „położyła gromada przywilej na osadę i wójtostwo”, a w Dzierżkowicach „pokazała gromada kopią *privilegii advocati*”, co – przy skrupulatności lustratorów przy podawaniu informacji o źródle pozyskanych informacji – wskazywać może na udział w tej czyn-

<sup>20</sup> Por. E. P o t k o w s k i, *Pismo i społeczeństwo w Polsce późnego średniowiecza (XIV-XVw.)*, „Przegląd Humanistyczny” 22 (1978), nr 12, s. 35-52; 23 (1979), nr 1, s. 41-55; H. S a m s o n o w i c z, *Środowiska społeczne piszące w Polsce u schyłku średniowiecza*, w: *Pogranicza i konteksty literatury polskiego średniowiecza*, red. T. Michałowska, Wrocław 1989, s. 97-108; M y ś l i w s k i, *Człowiek średniowiecza wobec czasu*, s. 413-414.

<sup>21</sup> W. U r b a n, *Umiejętność pisania w Małopolsce w drugiej połowie XVI wieku*, „Przegląd Historyczny” 68 (1977), z. 2, s. 251-253; t e n ż e, *Tragedia kulturalna Polski. Umiejętność pisania i czytania od połowy XVI do połowy XIX wieku*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie” 46 (2001), s. 168-169; por. t e n ż e, *Umiejętność pisania na Lubelszczyźnie w XVII wieku*, w: *Problemy historii i archiwistyki*, red. T. Mencil, Lublin 1986, s. 57-67; K. P i e s o w i c z, *Rachuba czasu w społeczeństwie feudalnym i kapitalistycznym*, w: *Między feudalizmem a kapitalizmem. Studia z dziejów gospodarczych i społecznych. Prace ofiarowane Witoldowi Kuli*, red. R. Czepulis-Rastenis [i in.], Wrocław 1976, s. 385.

<sup>22</sup> S a m s o n o w i c z, *Dziedzictwo średniowiecza*, s. 178-185.

<sup>23</sup> *Lustracja województwa sandomierskiego 1564-1565*, s. 215.

ności nie tylko kilku wybranych przedstawicieli ludności. Dokument czy – szerzej – źródło pisane nie stanowiło instrumentu działania obcego nawet chłopom wsi lubelskiej, niepiśmiennym i rzadko mającym z nim styczność. Otwarte natomiast pozostaje pytanie o jego rolę jako wiarygodnego i cenionego powszechnie depozytariusza pamięci, choć proces ten w szeroko rozumianej polskiej kulturze trwał już od co najmniej dwustu lat.

Zwiastun zwrotu ku przekazom pisany na gruncie polskim zauważyć w twórczości dziejopisarskiej Jana Długosza, który jako pierwszy przyznał pierwszeństwo wiarygodności wiedzy utrwalonej w piśmie, zauważając, że „tym jednym sposobem może człowiek młody i niedojrzały przewyższyć starców, posiadających znajomość tylko jednego wieku, albo przynajmniej im dorównać, jako ten, na którego spłynęła znakomita wiedza o rzeczach i najlepszych umiejętnościach oraz najbogatsza znajomość dziejów i przeszłości, czerpana nie z jednej głowy, ale z najobfitszego źródła wielu głów”<sup>24</sup>. I jakkolwiek od tego czasu rosło znaczenie źródeł pisanych zarówno w dziejopisarstwie, jak i praktyce codziennego życia, to jeszcze w okresie wczesnonowożytnym także w krajach o wyższym niż Polska stopniu alfabetyzacji, jak np. Włochy, nadal wysoko ceniono rolę ludzi sędziwych jako nośników pamięci zbiorowej i darzono ich pamięć powszechnym respektem, a ich świadectwa współistniały z bujnie rozwijającą się kulturą pisaną<sup>25</sup>. W parze z jej rozwojem szły również ważne zmiany w polskim prawie stanowionym, które w swych modernizacyjnych tendencjach w rozstrzyganiu kwestii własnościowych usiłowały ograniczyć udział „miejscowego czynnika ludzkiego” na rzecz specjalnie wyznaczonych i przygotowanych urzędników<sup>26</sup>. O tym, jak wolno i z oporami torowały sobie drogę w praktyce prawnej postulowane rozwiązania, świadczyć może np. stanowisko sejmu z 1519 r., który znacznie zwiększył rolę ludzi sędziwych w procesach granicznych, a dowodom pamięciowym przyznał w istocie prymat przed świadectwem dokumentów, których autentyczność często była podawana w wątpliwość<sup>27</sup>.

---

<sup>24</sup> J. D ł u g o s z, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, red. J. Dąbrowski, tłum. S. Gawęda [i in.], ks. 1, Warszawa 1961, s. 66; G. M y ś l i w s k i, *Pamiętnicy. Ludzie sędziwi jako źródła wiedzy o przeszłości na ziemiach polskich (do końca XVI wieku)*, w: *Europa barbarica, Europa christiana. Studia mediaevalia Carolo Modzelewski dedicata*, red. R. Michałowski [i in.], Warszawa 2008, s. 116; por. A. N a l e w a j e k, *Dokument w „Rocznikach” Jana Długosza*, Lublin 2006, passim.

<sup>25</sup> M y ś l i w s k i, *Pamiętnicy*, s. 114.

<sup>26</sup> Tamże, s. 122; por. W. U r u s z c z a k, *Próba kodyfikacji prawa polskiego w pierwszej połowie XVI wieku*, Warszawa 1979, passim.

<sup>27</sup> *Volumina Constitutionum*, t. I, cz. 1: 1493-1526, wyd. S. Grodziski, I. Dwornicka, W. Uruszczak, Warszawa 1996, s. 308; M y ś l i w s k i, *Pamiętnicy*, s. 122-123.

Choć ten stan prawny nie trwał długo, bowiem ostatecznie zniesiono obowiązek udziału starców w procedurach delimitacyjnych w konstytucji z 1538 r.<sup>28</sup>, to jednak i sama sejmowa historia nowych procedur prawnych, a jeszcze bardziej – dość oporna, jak wynika z badań – ich percepcja, dobrze pokazują społeczną rolę autorytetu i świadectwa ludzi sędziwych w praktyce lokalnej ekonomiki.

Przy ograniczonym, jak pokazano wcześniej, udziale świadectw pisanych w deponowaniu pamięci ludności chłopskiej i rozwoju jej świadomości temporalnej, pierwszeństwo musiało przypaść innym sposobom zabezpieczenia wiedzy o miejscowych realiach i innej niż oficjalna, mierzona linią prostą i ujęta w daty, chronologii. Wskazuje na to analiza wzmianek lustracyjnych stanowiących zapis zeznań przedstawicieli chłopów, w których ani razu nie zanotowano wprost podanej daty, pozwalającej umieścić w czasie przywoływane wydarzenie.

Jakkolwiek pamięć o przeszłości mieszkańców lubelskiej wsi w drugiej połowie XVI stulecia obchodziła się bez dat bezwzględnych, to przeszłość zamknięta w zbiorowej pamięci członków społeczności była porządkowana regularnymi miarami czasu, za pomocą których odzwierciedlano zjawiska powtarzalne. Zakres informacji gromadzonych na potrzeby komisji lustratorskiej wymagał – jako podstawowej jednostki czasu – roku, ponieważ on w największej mierze determinował zjawiska w gospodarczo-skarbowym rytmie czasu. Przepytywani przez lustratorów chłopci również stosowali tę miarę czasu do sytuowania wydarzeń w przeszłości. Większość pojęć czasowych, określonych w lustracji *ab annis*, pochodzi bezsprzecznie z wyliczeń przeprowadzonych przez lustratorów na podstawie źródeł dokumentowo-aktowych, ale odnaleźć można także pochodzące od zeznającej ludności. Dość nieliczne wzmianki, w których pojawia się ta regularna miara czasu, wskazują, że z jej pomocą odwoływano się do wydarzeń z „przeszłego roku”<sup>29</sup>, natomiast posługując się konkretną liczbą lat, przywoływano zdarzenia bardziej odległe w czasie. W Ostrowie mytnik Domański zeznał, że „pan wojewoda nieboszczyk to mostowe do Parczowa przeniósł, że je trzymał per annos 2”. W Okałowie gromada zeznała, że granice komisarskie „ab annis 4” rozsyłał szlachcic z Suchowoli Paweł Czerny. W Dzierżkowicach pierwszy spust z miejscowego stawu głównego sprzedano „in annis 4”, w tej samej wsi młyn zbudował swym sumptem młynarz Tomek „ab annis 5”. W Brzostowej Woli

---

<sup>28</sup> *Volumina Constitutionum*, t. I, cz. 2: 1527-1549, wyd. S. Uruszczak, S. Grodziski, I. Dwornicka, Warszawa 2000, s. 171; M y ś l i w s k i, *Pamiętnicy*, s. 123.

<sup>29</sup> *Lustracja województwa lubelskiego 1565*, s. 24.



chłopi skarżyli się na granice, „które się stały ab annis 8”, a we wspomnianym już Ostrowie na szlachtę pograniczną „o krzywdy na grunciech królewskich, naprzód na p. Glembockye, że swą wolą bez żadnej komisyej ab annis 8 uczynili granice”<sup>30</sup>. Oczywiście, łacińskie określenie roku stanowi redaktorski wkład członków komisji rewizorskiej, która skrupulatnie porządkowała wszelkie dane liczbowe, ale w tekście lustracji występuje również w przypadku zeznań przysiężników polskie „lato”, jak np. w zeznaniach wójtów z Jedlanki, Białej, Cichostowa i Okałowa, którzy skarżyli się na dzierżawczynię, że ta „już ode 3 lat szóstego grosza z czynszu JKM podług ich przywilejów nie chce wydawać”<sup>31</sup>. Niekiedy zeznający nie byli w stanie przywołać konkretnej liczby lat, które upłynęły od jakiegoś wydarzenia, i stosowali przybliżone określenia: kilka, kilkanaście czy kilkadziesiąt lat<sup>32</sup>.

Ludność chłopska posługiwała się przede wszystkim chronologią względną, bez wątpienia bardziej rozumiała niż jakakolwiek data bezwzględna<sup>33</sup>, i takimi środkami chronometrycznymi. Owe zdarzeniowe miary czasu równoznaczne były ze zdarzeniami, które z pewnej perspektywy czasowej nabierały charakteru wyjątkowego czy to dla jednostki, czy dla jakiejś większej zbiorowości<sup>34</sup>. Odczucie czasu mierzzonego życiem własnym i życiem bliskich było – według Brygidy Kürbis – jedną z powszechnych struktur pojęciowych, której długo jeszcze nie zmieniała ani nauka szkolna, ani formacja literacka czy kancelaryjna, które od obecności w dziejopisarstwie czy dokumentach do powszechności w różnych kręgach społeczno-kulturalnych miały do przebycia „jeszcze szmat drogi”<sup>35</sup>. Proces ten odbywał się w asyście stosowanej wciąż powszechnie chronologii względnej – najbardziej archaicznego sposobu chronologicznego porządkowania rzeczywistości, znanego już społeczeństwom bezkalendarzowym, ale żywego także w zbiorowościach dysponujących chronologią systemową<sup>36</sup>. W lokalnych, wiejskich społecznościach nieco pro-

<sup>30</sup> Tamże, s. 61, 66, 80, 81, 98.

<sup>31</sup> Tamże, s. 56; por. W. K u p i s z e w s k i, *Polskie słownictwo z zakresu astronomii i miar czasu. Stan obecny, historia i związki słowiańskie*, Warszawa 1974, s. 114-116.

<sup>32</sup> Tamże, s. 56, 69, 82.

<sup>33</sup> G i e y s z t o r, *Uwagi o czasie*, s. 147.

<sup>34</sup> B. K ü r b i s, *O pojęciu czasu i chronologii historycznej w średniowieczu*, w: *Problemy nauk pomocniczych historii. Materiały z IV konferencji poświęconej naukom pomocniczym historii, Katowice–Wista, 20-22 V 1975*, red. J. Szymański, Katowice 1976, s. 80; M y ś l i w s k i, *Człowiek średniowiecza wobec czasu*, s. 339; B a r t o s z e w i c z, *Czas w małych miastach*, s. 103-104.

<sup>35</sup> K ü r b i s, *O pojęciu czasu*, s. 80.

<sup>36</sup> M y ś l i w s k i, *Człowiek średniowiecza wobec czasu*, s. 339.

wincjonalnej Lubelszczyzny drugiej połowy XVI wieku funkcję tych niepowtarzalnych chronologicznych punktów odniesienia pełniły wydarzenia z miejscowej przeszłości, które miały szczególny wpływ na życie członków gromady, a które określały miejsce zdarzeń w czasie na zasadzie diachronicznej (przed, po) lub synchronicznej (kiedy). Wobec braku przekazów pisanych, które zabezpieczałyby pamięć o istotnych faktach, w wiejskim niepiśmiennym społeczeństwie średniowiecznym, ale także we wczesnonowożytnym, rola strażników pamięci, niekiedy także sformalizowana i ujęta w zwyczaj prawny, przypadła najstarszym członkom społeczności, wdzięcznie określanym w lustracjach jako „pamiętnicy”<sup>37</sup>. Pamięć leciwych świadków przeszłości wykorzystywano szczególnie często w odniesieniu do stosunków lokalnych, i to – jak zauważył Grzegorz Myśliwski – nie dla uzyskania wiedzy o miejscowych legendach czy zabawnych anegdotach, ale o prawnych i gospodarczych realiach<sup>38</sup>. Nomenklatura stosowana w analizowanej lustracji województwa lubelskiego wskazuje, że owych pamiętników nie utożsamiano ze świadkami opisywanych wydarzeń<sup>39</sup>, ale określano w ten sposób leciwych ludzi dysponujących znaczącą wiedzą o lokalnej przeszłości, wiedzą stanowiącą konsekwencję długiego życia i bogatego doświadczenia<sup>40</sup>. Małopolscy komisarze w zapisach lustracyjnych podawali niejednokrotnie personalia kmieci oraz podkreślali, że pozyskane informacje pochodzą od ludzi starych, którzy – dla umocnienia prawdziwości tych świadectw – byli pytani również „pod przysięgami cielesnymi”<sup>41</sup>.

Wśród zdarzeniowych miar czasu stosowanych przez mieszkańców wsi województwa lubelskiego zeznających przed urzędem rewizorskim, najczęściej

<sup>37</sup> G e r e m e k, *Człowiek i czas*, s. 471; *Lustracja województwa lubelskiego 1565*, s. 99; *Lustracja województwa mazowieckiego 1565*, cz. 1, wyd. I. Giesztorowa, A. Żaboklicka, Warszawa 1967, s. 254; por. J. T a z b i r, *Czas w kulturze staropolskiej, w: Stosunek do czasu w różnych strukturach kulturowych*, red. Z. Cackowski, J. Wojczakowski, Warszawa 1987, s. 332-333; M y ś l i w s k i, *Pamiętnicy*, passim.

<sup>38</sup> M y ś l i w s k i, *Pamiętnicy*, s. 119-121.

<sup>39</sup> W lustracyjnym opisie wsi Dzierżkowice komisja rewizorska zanotowała, że „świadkowie i pamiętnicy są, że kilka spustów kupował iudeus Hercz de Krasznik” (*Lustracja województwa lubelskiego 1565*, s. 99), wyraźnie oddzielając od siebie obie kategorie źródeł swych informacji.

<sup>40</sup> G. M y ś l i w s k i, *Starość i długowieczność w Polsce do połowy XVI wieku na tle porównawczym*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 49 (2001), nr 3, s. 193; M. H a l b w a c h s, *Społeczne ramy pamięci*, tłum. i wstęp M. Król, wyd. II, Warszawa 2008, s. 158-159.

<sup>41</sup> Por. *Lustracja województwa krakowskiego 1564*, wyd. J. Małecki, cz. 1, Warszawa 1962, s. 79, 93; *Lustracja województwa lubelskiego 1565*, s. 25, 26, 27, 99; *Lustracja województwa sandomierskiego 1564-1565*, s. 60, 63.

występowały miary, które należałoby określić jako zależne od faktów gospodarczo-administracyjnych. Wiązały się one ze śmiercią kolejnych dzierżawców czy urzędników i następującą po nich, z reguły, zmianą faktycznego położenia mieszkańców danej królewskiej<sup>42</sup>. Niekiedy takie zeznania miały charakter budzących uznanie wywodów, czasami o charakterze genealogicznym, częściej opisujących poczet miejscowych urzędników. We wsi Krzczonów w starostwie lubelskim „wójt z przysiężniki i z gromadą” potrafili przedstawić urzędowi rewizorskiemu całą listę kolejnych właścicieli tamtejszych łąnów ziemiańskich. Według nich, początkowo (kiedy?, zapytałaby chronologia bezwzględna, dopraszając się o datę) łąny te posiadał Rzepka, „od Rzepki tego kupił Jan Czasławski, urzędnik krzczonowski, a od Czasławskiego kupił Kozarowski, służebnik nieboszczyka p. z Tęczyna wojewody sędmirskiego. Od Kozarowskiego kupił Lieski, a od Lieskiego dopiwo Policzki”<sup>43</sup>, czyli ostatni, już nieżyjący, właściciel tych dóbr. Brak stosownych dokumentów nie pozwala na określenie, jak daleko w przeszłość sięgnęła pamięć zeznających, ale warto podkreślić znajomość lokalnych stosunków własnościowych – to wszak następujące w nich zmiany, a nie konkretne daty ich zachodzenia, stanowiły fakty warte zapamiętania. Wyjaśnienia młynarza Stanisława Czecha, mieszczan i „gromady wszystkiej miłkowskiej” dowodzą, że w takich przypadkach okres objęty pamięcią wynosił kilkadziesiąt lat, a sądząc po liczbie trzech pokoleń, które byli w stanie opisać zeznający, zasięg tej zbiorowej pamięci wynosił około 60 lat. Stanąwszy przed urzędem rewizorskim, mieszkańcy Miłkowa zaświadczyli, że „z dawna jako ludzie pamiętać mogą” sporne staw i młyn należały do wsi, młynarzem był „dziad Stanisława Czecha”, a sam zainteresowany zeznał, że „będąc trzecim potomkiem po swych przodkach dzierżał Ostrów”<sup>44</sup>.

Podobnie nieostre, jak w przypadku miar czasu opartych na faktach natury gospodarczej i z zakresu lokalnej polityki wyrażonej sprawowaniem urzędów, były określenia chronologiczne z gatunku „kiedy”, dość często stosowane przez ludność chłopską do porządkowania wydarzeń w czasie. Mieszkańcom wsi Tatary w starostwie lubelskim jako wyznacznik chronologiczny dla utworzenia folwarku wystarczył fakt, że miało to miejsce „za nieboszczyka pana wojewody krakowskiego”, czyli w okresie 12 lat, kiedy Stanisław Tęczyński

---

<sup>42</sup> Por. M y ś l i w s k i, *Człowiek wobec czasu*, s. 344-346; J. K o b y l i Ń s k a, *Sposoby wyrażania relacji czasowych w gwarze*, w: *Studia linguistica Danutae Wesołowska oblata*, red. H. Kurek, J. Labocha, Kraków 2004, s. 107-108.

<sup>43</sup> *Lustracja województwa lubelskiego 1565*, s. 25, 26.

<sup>44</sup> Tamże, s. 69-70.

pełnił ten urząd (w latach 1551-1563)<sup>45</sup>. Mieszkańcy Miłkowa pamiętali, że miejscowy staw był rybny „za nieboszczyka pana wojewody sandomierskiego”, a więc w obejmującym 12 lat okresie 1541-1553, gdy wojewodą sandomierskim był Jan Tęczyński<sup>46</sup>.

Pojedyncze wzmianki dotyczą miar czasu zależnych od zakłóceń przyrodniczo-biologicznych, wydarzeń militarnych czy politycznych. Mieszkańcy wsi na obszarze Lubelszczyzny rzadko zachowywali w pamięci tego rodzaju zdarzenia jako wyznaczniki chronologiczne. Przysiężnicy z Piotrkowa pamiętali, że w roku, w którym wieś nawiedziła plaga szarańczy, do wójtostwa należały 3 łany ziemi<sup>47</sup>. Poza tym zdarzeniem, zrozumiałym w daciej rocznej tylko dla miejscowych i z pewnością trwale zapisanym w zbiorowej pamięci tej społeczności z powodu dotkliwych skutków, można odnotować również kwantyfikatory zdarzeniowe o ponadlokalnym znaczeniu. Mieszkańcy wsi Kolechowice, wyjaśniając kwestię stawów i jezior pod miasteczkiem Ostrów, pamiętali, że nigdy nie sprzedawano ryb z miejscowego stawu, z wyjątkiem „tego roku, gdy JKM w Parczowie był”<sup>48</sup>. W Dzierżkowicach natomiast gromada dała sprawę, iż pobór cła mostowego od wozów furmańskich i kupieckich „dopiero poczęto od lubelskiego sejm”, zapewne z roku 1554<sup>49</sup>.

Chronologicznymi punktami odniesienia stawały się dla ludności te zdarzenia, które ostały się po dokonującej się nieustannie selekcji postrzeganych zjawisk, która oznaczała jednocześnie ich porządkowanie i wartościowanie<sup>50</sup>. Jak wskazują zanotowane w tekście lustracji przypadki, jako miary czasu wykorzystywano te, które w codziennym życiu zbiorowości wiązały się z istotnymi zmianami jej sytuacji, przede wszystkim ekonomicznej. Warto też pamiętać, że zaprezentowany zestaw zdarzeniowych miar czasu uzależniony

<sup>45</sup> Tamże, s. 35.

<sup>46</sup> Tamże, s. 69.

<sup>47</sup> Tamże, s. 27.

<sup>48</sup> Tamże, s. 80. W okresie przed sporządzeniem lustracji Zygmunt August był w Parczowie trzykrotnie: kilka dni w roku 1554, przejazdem w 1558 oraz na sejmie w 1564 (A. Gąsiorowski, *Itineraria dwóch ostatnich Jagiellonów*, „Studia Historyczne” 16 (1973), s. 270-271). Najpewniej chodzi więc o tę pierwszą bytność króla w mieście – jednodniowy pobyt w 1558 r. nie wymagał tak znaczącego zaopatrzenia królewskiej kuchni, a w przypadku sejmowej obecności monarchy w Parczowie w 1564 r. użyto by zapewne określenia „przeszłego roku” lub podobnego.

<sup>49</sup> Tamże, s. 99; W. Konopczyński, *Chronologia sejmów polskich*, Kraków 1948, s. 63.

<sup>50</sup> Mysłowski, *Człowiek średniowiecza wobec czasu*, s. 203.

jest od poddanego analizie źródła – szereg innych miar odnaleźć można np. w źródłach związanych z dziedziną prawa i działalnością sądownictwa<sup>51</sup>.

Najczęściej jednak zeznający przed urzędem rewizorskim chłopci z lubelskiej wsi posługiwali się określeniami chronologicznymi „dawno” i „niedawno”, rzadko starając się o dokładniejsze przybliżenie tych kwantyfikatorów. Z ich wyjaśnień lustratorzy mogli się dowiedzieć, np. że w Piotrkowie był „trzecinasty bartnik, który niedawno przyjął”<sup>52</sup>. Odwoływano się przede wszystkim do „dawności” pewnych wydarzeń czy obowiązujących rozwiązań prawnych. Określenia dawności używane przez ludność chłopską – „z dawna”, „staradawna”, „dawnych czasów”, oraz znane z wcześniejszych źródeł łacińskich *ab antiquo*, *antiquitas* czy zanotowane we współczesnej lustracji wielkopolskiej *ex antiquis temporibus*<sup>53</sup>, mogły z powodzeniem obywać się bez chronologii bezwzględnej, a nawet względnej<sup>54</sup>. W praktyce sądowej owa „dawność”, która niosła ze sobą prawny stan przedawnienia ewentualnych roszczeń, zaczęła już w średniowieczu nabierać wymiaru lat, ale – jak widać choćby w analizowanej lustracji – zachowała również swój podstawowy sens „starożytności”, rozumiany przez współczesnych jako bardzo długi, trudny do obliczenia czas, daleko wykraczający poza możliwości zasięgu ludzkiej pamięci<sup>55</sup>. Dla analfabetów przeszłość dalsza niż zasięg pamięci najstarszych członków społeczności była czasem mitycznym, pozostawała bezładnym zlepkiem faktów, które trudno było umiejscowić w konkretnym czasie<sup>56</sup>. Dla mieszkańców lubelskiej wsi, jak w Tatarach, „staradawne” były posługi, „barci w puszczy parczowskiej”, „staradawna” młyn przypisany był do roli zwanej młyńską w Miłkowie, a w Dzierżkowicach 6 łanów nadanych na podwodę konną, „z dawna” młynarz arendował swój młyn, jak w Bednarzówce, i „dawnych czasów” była аренда cła mostowego<sup>57</sup>. Ciekawe światło na rozumienie owej dawności rzuca informacja zawarta w rewizji sąsiedniego województwa sandomierskiego, lustrowanego przez małopolską komisję. Otóż, opisując młyny przy mieście Żarnowiec, zanotowano, że „mły-

<sup>51</sup> Por. tamże, s. 339-348.

<sup>52</sup> *Lustracja województwa lubelskiego 1565*, s. 24.

<sup>53</sup> *Lustracje wielkopolskie i kujawskie 1564-1565*, wyd. A. Tomczak, C. Ohryzko-Włodarska, J. Włodarczyk, cz. 2, Bydgoszcz 1963, s. 233.

<sup>54</sup> G i e y s z t o r, *Uwagi o czasie*, s. 148.

<sup>55</sup> Tamże; M y ś l i w s k i, *Człowiek średniowiecza wobec czasu*, s. 406.

<sup>56</sup> B a r t o s z e w i c z, *Czas w małych miastach*, s. 259.

<sup>57</sup> *Lustracja województwa lubelskiego 1565*, s. 34, 63, 64, 70, 75, 98.

narz [z] staradawna arenduje trzecią miarę, ale z krzywłą królewską [...]”<sup>58</sup>. Szczęśliwie zachowany dokument, potwierdzający odstąpienie przez starostę sochaczewskiego Stanisława Borka prawa do trzeciej miary królowi, nosi datę 20 grudnia 1544 r.<sup>59</sup>, a więc owa „staradawna” metryka tego uregulowania sięgała w przeszłość zaledwie 20 lat, dotyczyła więc okresu bez problemu mieszczącego się w zasięgu pamięci miejscowej ludności.

Podobnie jak na Mazowszu, opracowanym pod tym względem przez G. Myśliwskiego, zakres pamięci mieszkańców lubelskiej wsi nie przekraczał z reguły 20 lat. Docierano jednak w przeszłość znaczenie odleglejszą, posługując się miarami genealogicznymi, sięgając zazwyczaj do pokolenia dziadka, czyli obejmując wspomaganą w ten sposób pamięcią okres około 60-70 lat. Jak zauważył Myśliwski, w porównaniu z zasięgiem pamięci właściwym społeczeństwom przedpiśmiennym, sięgającym w niektórych przypadkach nawet ponad 300 lat, zakres pamięci niepiśmiennych w większości mieszkańców Mazowsza, a także Lubelszczyzny drugiej połowy XVI stulecia, wydaje się niezbyt duży<sup>60</sup>. Nie wydłużały znacząco tego okresu dokumenty umożliwiające łączność z przeszłością odleglejszą niż zasięg pamięci zbiorowej, bowiem większość z przywołanych w lustracji dokumentów pochodziła z pierwszej połowy XVI wieku. Najstarszy datowany był na koniec XIV wieku, i choć wyjątkowy, to jednak nie pozwalał na spenetrowanie przeszłości dalszej, niż wspomniane już trzy stulecia, obejmowane pamięcią zbiorową społeczeństw przedpiśmiennych. Mieszkańcy wsi z niedawną metryką – a taką miała większość z tych, w stosunku do których lokalne władze dysponowały stosowanymi dokumentami – nadal obraz przeszłości kreowali głównie na podstawie źródeł właściwych kulturze ustnej – dzięki tym źródłom sięgano w przeszłość znaczenie dalej niż z pomocą dopiero co wydanego dokumentu lokacyjnego.

---

<sup>58</sup> *Lustracja województwa sandomierskiego 1564-1565*, s. 5.

<sup>59</sup> *Matricularum Regni Poloniae Summaria, excussis codicibus, qui in Chartophylacio Maximo Varsoviensi asservantur*, cz. 4: *Sigismundi I regis tempora complectens (1507-1548)*, t. III: *Acta vicecancellariorum 1533-1548*, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1915, s. 231, nr 21744.

<sup>60</sup> Por. M y ś l i w s k i, *Człowiek średniowiecza wobec czasu*, s. 409-411.

## BIBLIOGRAFIA

## Źródła

- Lustracja województwa lubelskiego 1565, wyd. A. Wyczański, Wrocław 1959.  
Lustracja województwa sandomierskiego 1564-1565, wyd. W. Ochmański, Wrocław 1963.

## Opracowania

- B a r t o s z e w i c z A.: Czas w małych miastach. Studium z dziejów kultury umysłowej późnośredniowiecznej Polski, Warszawa–Pułtusk 2003.
- G e r e m e k B.: Człowiek i czas: jedność kultury średniowiecznej, w: *Kultura Polski średniowiecznej X-XIII w.*, red. J. Dowiat, Warszawa 1985, s. 432-482.
- G i e y s z t o r A.: Uwagi o czasie i świadomości dziejów w Polsce średniowiecznej, „*Miscellanea Historico-Archivistica*” 1 (1985), s. 143-149.
- H a l b w a c h s M.: Społeczne ramy pamięci, tłum. i wstęp M. Król, wyd. II, Warszawa 2008.
- K ü r b i s B., O pojęciu czasu i chronologii historycznej w średniowieczu, w: *Problemy nauk pomocniczych historii. Materiały z IV konferencji poświęconej naukom pomocniczym historii*, Katowice-Wisła, 20-22 V 1975, red. J. Szymański, Katowice 1976, s. 59-90.
- M y ś l i w s k i G.: Człowiek średniowiecza wobec czasu i przestrzeni (Mazowsze od XII do połowy XVI wieku), Warszawa 1999.
- M y ś l i w s k i G.: Pamiętnicy. Ludzie sędziwi jako źródła wiedzy o przeszłości na ziemiach polskich (do końca XVI wieku), w: *Europa barbarica, Europa christiana. Studia mediaevalia Carolo Modzelewski dedicata*, red. R. Michałowski [i in.], Warszawa 2008, s. 113-126.
- P i e s o w i c z K.: Rachuba czasu w społeczeństwie feudalnym i kapitalistycznym, w: *Między feudalizmem a kapitalizmem. Studia z dziejów gospodarczych i społecznych. Prace ofiarowane Witoldowi Kuli*, red. R. Czepulis-Rastenis [i in.], Wrocław 1976, s. 377-397.
- S a m s o n o w i c z H.: Dziedzictwo średniowiecza. Mity i rzeczywistość, wyd. II popr. i uzupeł., Wrocław 2009.
- U r b a n W.: Umiejętność pisania w Małopolsce w drugiej połowie XVI wieku, „*Przegląd Historyczny*” 68 (1977), z. 2, s. 231-258.

„AS FAR BACK AS PEOPLE CAN REMEMBER”  
MEMORY OF THE PAST AND ITS CARRIERS IN THE COUNTRY  
IN THE LUBLIN DISTRICT IN THE SECOND HALF OF THE 16<sup>th</sup> CENTURY

## S u m m a r y

Memory of the past in a society, especially one whose members were largely illiterate, was not only a bridge of its kind between the past and the present, but an important – particularly from the point of view of the perception of the practice of social life – guarantee of the truth and a sanction of the state existing in the present. It was on the range and permanence of this memory, on the efficiency of securing it and caring for it, on the effectiveness of the chrono-

metric means used, and finally on the consciousness of its value for the „here and now”, which may be jointly defined as temporal awareness, that the conditions of the legal and economic existence of the inhabitants of the 16<sup>th</sup> century countryside depended. With a limited participation of written sources in depositing the memory of the peasant population and the development of its temporal awareness, this population first of all used relative chronology, no doubt better understood than any absolute date, as well as relative chronological means. The role of guardians of memory, sometimes formalized and formulated as a legal custom, was played by the oldest members of the community, defined as „rememberers” in inspection documents. The memory of the inhabitants of a Lublin village as a rule did not exceed twenty years, but with the use of genealogical measures also much more distant past was remembered, usually reaching the generation of the grandfather, that is comprising the span of about 60-70 years in this way.

*Translated by Tadeusz Kartowicz*

**Słowa kluczowe:** chronologia, pamięć o przeszłości, nośniki pamięci, świadomość temporalna, środki chronometryczne, lustracje dóbr królewskich, województwo lubelskie.

**Key words:** chronology, memory of the past, memory carriers, temporal awareness, chronometric means, inspections of the Crown lands, the Lublin province.